

## MIŁOŚĆ TO WIERNOŚĆ WYBOROWI

Nucimy sobie często pod nosem słowa utworu z płyty Piotra Rubika: „... jeśli w szukaniu Bożej mądrości ufać świętemu Augustynowi, miłość to wybór drogi miłości i wierność wyborowi”. Łatwo wpada w ucho, ale mam obawy czy rzeczywiście dociera do nas istota tych słów, które dotyczą tajemnicy każdego człowieka. Tajemnicą tą jest moment podjęcia najważniejszej decyzji w życiu.

Bywa często tak w naszym życiu, iż wiemy jaką drogą pójść, gdyż ktoś nam tę drogę wskazał, a może poszliśmy za kimś. Może tą drogą podążali nasi bliscy, więc było nam łatwo iść razem z nimi. Są jednak takie drogi w naszym życiu, na które się wchodzi z wyboru i przekonania. Wymagają one jednak podjęcia ryzyka, zwłaszcza wtedy, kiedy nie mamy zbyt wielu punktów odniesienia w naszej rodzinie czy wśród przyjaciół i znajomych. Trzeba nie tylko najpierw dobrze rozeznaczyć co i jak zrobić, żeby dotrzeć do wyznaczonego celu, ale również zdobyć się na odwagę i pójść za głosem własnego powołania.

Hm... i tu pojawia się zazwyczaj problem. Co to jest powołanie? Co to znaczy pójść za głosem powołania? Bardzo często kojarzymy to słowo z powołaniem do życia kapłańskiego lub zakonnego. Warto jednak pamiętać, iż wszyscy zostaliśmy powołani do życia i świętości. To wspólne powołanie realizujemy jednak na różnych drogach. Trzeba zatem zadać sobie trud i rozpoznać własną drogę, która pozwoli mi realizować powołanie do życia i świętości. Warto zatem przyjrzeć się własnemu powołaniu, by nie tylko osiągnąć szczęście, ale przede wszystkim żeby jak najlepiej wypełnić misję do której zostaliśmy powołani.

Najczęściej potrafimy łatwo rozpoznać powołanie do życia w rodzinie, ale nie można zapominać o innych drogach realizacji powołania np. do życia w samotności, do życia zakonnego czy kapłańskiego. Każda z tych dróg wymaga najpierw dobrego poznania, a potem dokonania dobrego wyboru. Kto chce być pewien swojego słusznego wyboru, powinien zastanowić się jednak nad każdym rodzajem powołania, by nie pomylić się w decydującym momencie swojego życia. Zapytacie pewnie jak to zrobić, żeby się nie pomylić?

Otóż proponuję wam jeden ze sposobów, który nie rozwiąże za was kwestii rozeznawania drogi życia i trudu podejmowania decyzji, ale przynajmniej, tak wierzę, pomoże wam wybrać.

Spróbujcie odpowiedzieć sobie na kilka pytań. Ufam, że jeśli to zrobicie z zaangażowaniem, po zastanowieniu się i szczerze, to odpowiedzi na te pytania staną się dla was konkretną wskazówką do tego, by jak najlepiej przygotować się do wyboru drogi życia.

Zapytaj się więc, czego pragniesz w życiu? Jaki sobie postawiłeś cel w życiu? Wymień pięć najważniejszych wartości, które cenisz najbardziej w życiu. Co lub kto może ci pomóc w realizacji twoich pragnień? Co lub kto może ci przeszkodzić na drodze realizacji twych planów? Poznaj siebie i zobacz jakie masz talenty i dary. Które z nich przydadzą ci się najbardziej w życiu? Nie jesteś zapewne wolny od jakichś wad, słabości lub ograniczeń różnego rodzaju. Które z nich najbardziej będą ci utrudniały drogę do szczęścia? Zastanów się i określ: co jest dla ciebie najważniejsze w życiu?

Dobrze by było odpowiedzieć sobie na powyższe pytania na kartce, którą warto mieć przy sobie i często do niej zaglądać albo wręcz czytać ją każdego dnia. Im precyzyjniej odpowiecie na te pytania, tym lepiej będzie wam określić nie tylko jaką drogę wybrać, ale również łatwiej wam będzie poznać misję i sens waszego życia. Wtedy też (nie traktujcie jednak tych słów jak receptę na szczęście), będziecie jednak zdolni okazać miłość drugiemu człowiekowi i żyć miłością! Z niej wypływać będą także wasze wybory i konsekwencje. A słowa: „miłość to wybór drogi miłości i wierność wyborowi” nie będą już więcej brzmiały pusto, lecz staną się treścią waszego życia.

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Pójdź za mną!”. Również dzisiaj Jego zaproszenie jest wciąż aktualne. W kontekście powyższych stwierdzeń dotyczących odkrywania własnej drogi życia, nie można uciekać od dojrzałej odpowiedzi na Boże wezwanie. Także dzisiaj Jezus potrzebuje ludzi odważnych, zdolnych do poświęceń i potrafiących kochać, by świadczyć o Bożej miłości względem człowieka. Patrząc na dzisiejszego człowieka, śmiało można powiedzieć, iż pomimo olbrzymiej wiedzy, wielkiego postępu nauki i techniki, najbardziej jednak jest spragniony miłości. Być może samotność jest największą chorobą naszych czasów, a świadek Chrystusa będzie jednym z tych, którzy potrafią otworzyć się na najbardziej potrzebującego człowieka naszej epoki. Dlatego jeśli słyszycie głos Pana Boga w waszych sercach, to nie uciekajcie od niego! To wezwanie Boga jest skierowane także do was i czeka na odpowiedź. Chciałoby się teraz powiedzieć: Nie bój się, nie lękaj się; wypłyn na głębię!

Niech was nie przeraża nieskończoność oceanu życia, z jego burzami i głębinami. Po pierwsze nie jesteście na tej drodze sami, a po drugie już wielu innych przeszła tym samym szlakiem, którego przewodnikiem jest sam Jezus Chrystus. Jeśli Mu zaufacie, to nie zginiecie, a okręt waszego życia stanie się może barką, a może przystanią, na której człowiek spragniony Bożej miłości będzie mógł tej miłości dzięki wam doświadczyć. Czy gotowi jesteście dzielić się tą miłością?

o. Sergiusz M. Bałdyga OFM

Chorzów Klimzowiec